

Poniedziałek 20.04.2020r.

Temat tygodnia: Dbamy o Ziemię

Dzień dobry wszystkim Dzieciom i ich Rodzicom! Zaczynamy nowy tydzień, a z nim nową tematykę. Tym razem będziemy opowiadać o Ziemi, jak o nią trzeba dbać, jak było dawniej. Dziś posłuchajcie ekologicznej opowieści Dziadka, potem odpowiedzcie na kilka pytań, a na końcu zapraszam do zabawy z poduszkami (mam nadzieję, że piątkowy tor przeszkód spodobał się Wam. Macie może jakieś zdjęcia jak przechodziliście przez niego, chętnie byśmy obejrzały)

1. „Ekologia według dziadka”- wysłuchanie i rozmowa na temat opowiadania

- A wiesz, wnuczku, że kiedy byłem małym chłopcem, w naszym domu też stosowaliśmy recykling?- powiedział dziadek Bogdan, kiedy Krzysk skończył się dzielić wrażeniami z warsztatów o ochronie środowiska, które odbyły się w jego przedszkolu.

- Naprawdę?- zdziwił się chłopiec.- Przecież nasza pani mówiła, że w Polsce dopiero od niedawna jest taka moda.

- Z tego co wiem- dziadziusk ciągnął temat- to wasza pani jest mniej więcej w wieku twojej mamy, prawda?- Krzysk pokiwał twierdząco głową.- czyli nie było jej jeszcze na świecie, kiedy ja byłem w twoim wieku.- wnuczek znów przytaknął dziadkowi.- Więc pewnie nie wie, co się wtedy robiło z odpadkami... Ale, jeśli chcesz, to ja ci chętnie opowiem. Będziesz mógł podzielić się tą wiedzą ze swoją panią i kolegami z przedszkola.

Krzysk aż podskoczył z radości. Pani Zosia jest bardzo mądra, wie bardzo dużo, więc wiedzieć o czymś, o czym ona nie ma zielonego pojęcia, to jest coś!

- Zacznę od tego- podjął temat dziadek Bogdan- że kiedy ja byłem mały, nie mieliśmy takich kartonowych opakowań na mleko czy napoje, jakie są teraz. BA! W ogóle nie było mleka w kartonie ani soków w plastikowych butelkach.

Oczy Krzysia zrobiły się okrągłe ze zdziwienia.

- To co wy piliście, tylko wodę?- zapytał.

- Nie.- Zaśmiał się dziadziusk.- nasza mama robiła kompoty z owoców, które zbieraliśmy w sadzie za domem. Latem codziennie gotowała świeży. A na zimę zaprawiała kompoty i soki w słoiczkach. Słoiki trzeba było kupić w sklepie, ale można ich było używać przez kilka lat z rzędu. No chyba że któryś się rozbił, wtedy zbierało się skorupy i zносиło się je do sąsiadów, którzy budowali domy. W tamtych czasach panowała śmieszna moda. Kiedy murarze pokrywali dom tynkiem, wkładali takie potłuczone szkiełka albo lusterka w świeży tynk. Elewacja na takich domach błyszczała i połyskiwała na słońcu.- Dziadek zamyślił się na chwilę, jakby widział ten dom oczyma wyobraźni. Po chwili jednak ciągnął dalej swoją opowieść.- zaś mleko mieliśmy prosto od krowy. Moje siostry, ciocia Władzia i ciocia Stasia, codziennie przed szkoła musiały wydoić krowy. Przynosiły mleko w wiadrach do domu. Mama część mleka zostawiała dla nas. Stało w wielkim garnku w spizarce. Drugą część przelewała do wielkich blaszanych baniek i wstawiała na ławeczce przy drodze. Panowie z mleczarni podjeżdżali ciężarówką i zabierali nasze mleko. Później w szklanych butelkach trafiało do sklepów w mieście. Ale nigdy nie było zapakowane do kartonu- dodał.

- Czyli nie było plastikowych butelek ani kartonowych opakowań?- upewnił się Krzyś.

- Powiem ci jeszcze, że nie mieliśmy w ogóle plastikowych opakowań. Ani foliowych reklamówek i woreczków na śniadanie.- dziadek był wyraźnie rozbawiony zdziwioną miną wnuczka.

- nie? To w czym nosiliście zakupy?- dopytywał Krzyś.

- Na zakupy chodziliśmy bardzo rzadko. Ale kiedy już się wybraliśmy, to mieliśmy ze sobą koszyki. Mój dziadek, a twój prapradziadek plół takie koszyki z gałęzi wikliny, która rosła kępami w sąsiedztwie naszych pól. Nawet gałęzie poddawaliśmy recyklingowi- zażartował.

- to skąd braliście jedzenie?- zapytał wnuczek.

- wszystko, czego potrzebowaliśmy, rosło albo na naszym polu, albo w naszej oborze.- zaśmiał się dziadek, ale widząc zaskoczoną minę Krzysia, kontynuował swoją historię.- Mięso mieliśmy z kur, kaczek, królików i świnek, które mój tata hodował w stajni. Z tego mięsa twój pradziadek robił też wędliny. Kury, kaczki niosły nam jajka. Moim codziennym zadaniem było wybieranie jajek z kurzej grzędę. Skorupki, które zostawiały po rozbiciu, mama rozgniatała na małe kawałeczki i dawała znów kurom do jedzenia wymieszane razem z ziaren, żeby miały wystarczająco dużo minerałów, aby dalej nieść jajka. Oprócz tego mieliśmy krowę i kozę, które dawały mleko. Z mleka moja mama robiła sery. Warzywa mieliśmy z własnego pola. Obierki z warzyw, zepsute owoce czy liście z sadu i słomę, którą wymiataliśmy spod zwierząt, zrzucaliśmy do specjalnie przygotowanej dziury za stajnią. Ta, zamieniało się to wszystko w nawóz, który później wywoziliśmy z tatą w pole, żeby użyźnić ziemię.

- To tak jak my! Tylko, że my wrzucamy bioodpadki na kompostownik. A jak zamienia się w nawóz, razem z tatą podsypujemy krzewy i drzewka w naszym ogrodzie. Opowiedz mi coś jeszcze, dziadziu- poprosił Krzyś.

- chleb piekła moja mama w domu. Do sklepu chodziliśmy po mydło, potrzebne było nie tylko do mycia, ale też do prania. Nie kupowało się mydła w takich pięknych kolorowych opakowaniach. Stało ułożone na półce w kostkach, takich w szaroburym kolorze. Ale przynajmniej było o wiele bardziej przyjazne dla środowiska niż współczesne proszki i detergenty do prania- stwierdził dziadek.- Czasami mogliśmy kupić sobie cukierki. Oczywiście, były sprzedawane bez papierków. Pan sprzedawca nakładał łopatką cukierki do różka zrobionego z wczorajszej gazety i zawijał górną część, żeby cukierki nie wypadły, a potem je ważył. W ogóle w gazety mama pakowała nam drugie śniadanie do szkoły. Nie marnowaliśmy wtedy papieru. Najpierw czytało się gazetę, później przerabiała się na opakowanie, a na koniec służyła jako podpałka do pieca. W sklepie kupowaliśmy też masło. Masła nie pakowano w gazetę, tylko w specjalny pergaminowy papier. Moja mama zbierała te arkusze, a później wykladała nimi blachę, w której piekła ciasta.

- A ubrania skąd braliście?- dopytywał Krzyś.

- Ubrania też rzadko dostawaliśmy, zazwyczaj szyła nam je mama. Ale kiedy już kupiono nam coś nowego, dbaliśmy o tę rzecz. Najpierw chodziliśmy w tym wyłącznie do kościoła albo do lekarza lub zakładaliśmy nowy strój, gdy jechaliśmy do miasta. Kiedy ubranie się zniszczyło, mogliśmy nosić je do prac w stajni i polu. Czasami zdarzyło się, że nie zdążyliśmy znieść ubrania. Wtedy oddawaliśmy je młodszemu rodzeństwu. Naprawdę nic się wtedy nie marnowało- wspomniął dziadek Bogdan.

- Dobrzy gospodarze starali się naprawić każdą zepsutą rzecz, a jeśli się nie udało, to wykorzystywali ją do innych celów, np. uszkodzone garnki najpierw się naprawiało a kiedy już nie mogły służyć w domu, stawały się miską dla psa, karmnikiem dla drobiu albo pojemnikiem na śruby lub gwoździe w taty warsztacie. U twojego pradziadka w komórce pełno było różnej wielkości metalowych puszek po konserwach, w których trzymał różne drobne przedmioty i narzędzia. Dzbanki i kubki z uszkodzonymi uszami mama obsadzała kwiatkami lub ziołami i stawiała na parapecie. Raz mój tatuś przerobił stare koło roweru na korbę do wyciągania wody ze studni.

Dziadek opowiadał też Krzysiovi o tym, jak wspólnie z kolegami kąpali się w rzece za wsią, bo woda w niej była bardzo czysta. Krzyś zazdrościł dziadkowi. Tego dnia, kiedy Krzyś kładł się do łóżka, marzył o tym, że kiedy dorośnie, to będzie, mógł jak jego dziadek, popływać w rzece a nie w basenie. A póki co postanowił walczyć z zaśmiecaniem środowiska. Jak? Może będzie przypominał mamie, żeby zabierała ze sobą koszyk jak będzie szła na zakupy do osiedlowego sklepu...

Przykładowe pytania do utworu:

- 1. Z kim rozmawiał wnuczek i jak miał na imię?*
- 2. Co tłumaczył dziadek wnuczce?*
- 3. Czy jak dziadek był mały mieli mleko w kartonach?*
- 4. Do czego było nalewane mleko i napoje?*
- 5. Czy dawniej były kartony i plastikowe opakowania?*
- 6. W czym babcia nosiła zakupy, które kupowała w sklepie?*
- 7. Do czego pan w sklepie pakował cukierki?*
- 8. Skąd dziadek miał takie produkty jak: mleko, chleb, ser, jajka, mięso?*
- 9. Co robił dziadek z ubraniami, które na niego już niepasowały albo się zużyły?*
- 10. O czym marzył Krzyś kiedy kładł się do łóżka po wysłuchaniu opowieści dziadka?*

3. Zabawy ruchowe z poduszkami

Bardzo proszę przygotować małe poduszki (4-6). W poniższym linku znajduje się film ze strony **kreatywnie w domu** z demonstracją 5 zabaw (rozgrzewka, hop,hop; złap mnie; kto pierwszy do mety; skacz tak jak ja). Po każdym ćwiczeniu – zabawie, proszę zatrzymać film i pozwolić dziecku na wykonanie ćwiczenia 2-3 razy. Następnie znowu włączyć i tak samo z pozostałymi. Życzę udanej zabawy i liczę na kilka zdjęć.

<https://www.youtube.com/watch?v=j4EiXelSTkI>

Pozdrawiamy i do jutra. Pani Kamila i Ania